[redacted]

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502.- P. K. O. Nr. 151.100.

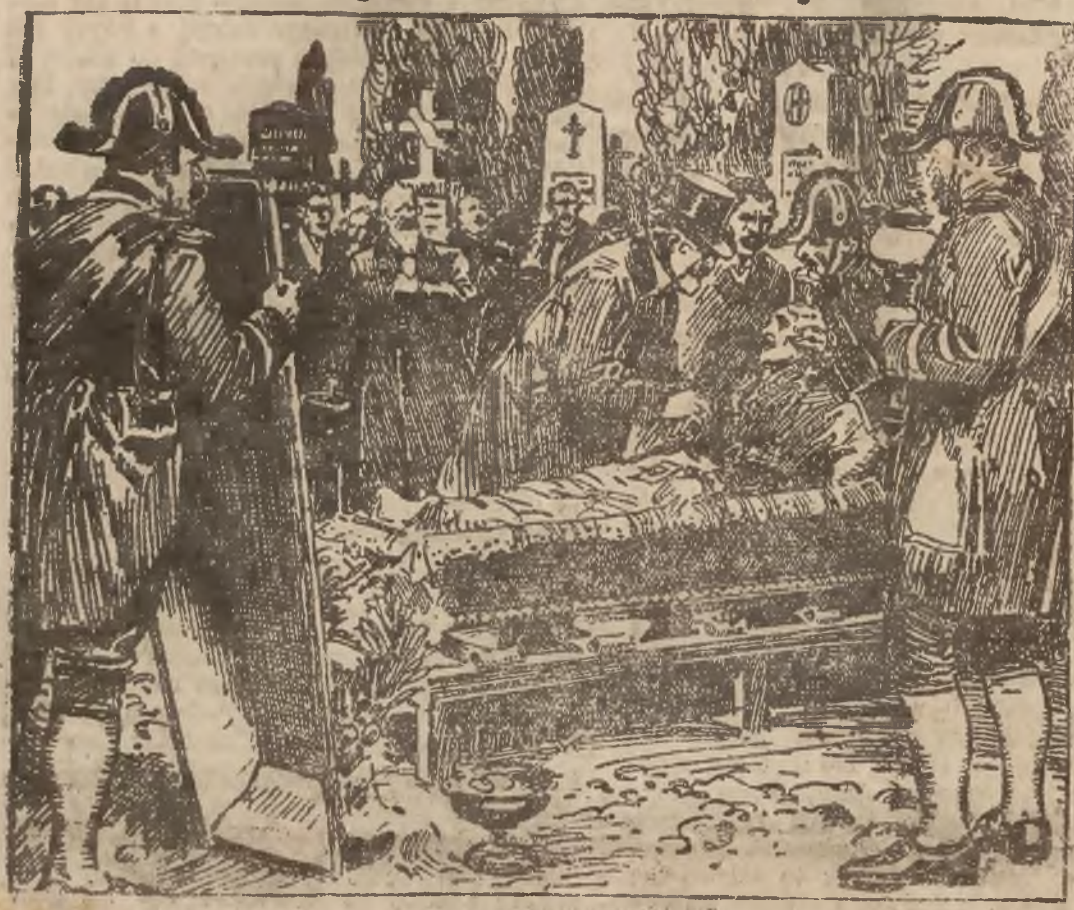
300 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumeratawynosi w Krakowie miesięcznie **Mk 8000**, z odnosz. do domu **Mk 9000**. Zamiejscowa **Mk 9000**. Zagranicą **Mk 13.000**.

Nr. 23. — Rok VI. Kraków, niedziela 18 lutego 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Zmartwychwstanie nieboszczyka.



(Objaśnienie wewnątrz numeru).

Represje francuskie w Ruhr.



Aresztowanie 2 dyrektorów kopalni niemieckich w Gelsenkirchen, którzy stawiali opór władzom francuskim.

Antyangielskie powstanie Kurdów,



W okolicach Mossulu wybuchło powstanie Kurdów przeciwko Anglikom. Zbrojne oddziały Kurdów zagrażają poważnie Mossulowi. — Na rycinie widzimy Kurda w rynsztunku bojowym.



Bojówki Hitlera, narodowego socjalisty w Bawarji demonstrują od kilkunastu dni w Monachjum przeciwko Francuzom. Nasza rycina przedstawia „gwardję“ Hitlera w mundurach b. armji austrjackiej maszerującą za swym sztandarem ze swastyką.

Francuzi w Ruhr.



Inż. Costa przewodniczący francuskich inżynierów, wysłanych do Zagłębia Ruhry.

Rumunja oddaje Rosji dla pokoju część Besarabji.

A Mała Ententa będzie radzić nad rozbrojeniem Węgier.

Budapeszt, (AW.).

Rząd rumuński zawarł układ z Rosją sowiecką, na mocy którego Rumunja, by zapewnić sobie pokój z Rosją, zamierza oddać jej część Besarabji. Tę to część Besarabji, Rumunja obiecała już Rosji, najbliższa zaś konferencja trzech ministrów Małej Ententy w Bukareszcie, ma zająć się jeszcze tą sprawą. Drugim ważnym punktem obrad ma być rozbrojenie Węgier.

Zupełna okupacja i blokada
Zagłębia Ruhry przez Francję.

Berlin, (AW).

Jak donoszą dzienniki paryskie, akcja w Zagłębiu Ruhry weszła w nowe stadjum. Nie mówi się już obecnie o wykorzystaniu zajętego terenu, lecz o jego zupełnem odcięciu. Jak donoszą z Zagłębia Ruhry, odcięcie to w rzeczywistości już nastąpiło.

Paryż. (AW).

„Petit Journal" donosi z Düsseldorfu. Po dwóch pierwszych etapach akcji francuskiej w Zagłębiu Ruhry, zaznacza się obecnie trzecie stadjum, a mianowicie, odcięcie i blokada. Wywóz z Zagłębia Ruhry zupełnie już ustał, również i przywóz jest wzbroniony. Chodzi tutaj obok wywarcia nacisku na Niemcy, również o przełamanie oporu przemysłowców Zagłębia Ruhry.

Paryż. (AW).

Jak donosi „Liberte" władze okupacyjne postanowiły rozwiązać policję niemiecką w całem Zagłębiu Ruhry. Krok ten motywuje się tem, że policja niemiecka była wrogo usposobiona względem władz okupacyjnych.

Paryż. (AW).

Jak donosi „Intrasigeant", król belgijski udaje się do Paryża, by tam z Poincarem i francuskimi ministrami odbyć narady w sprawie wprowadzenia odrębnej waluty w Zagłębiu Ruhry.

Berlin. (AW).

Jak donosi „Prager Presse" w najbliższych dniach opuszczą wojska angielskie Nadrenję. Jak wiadomo, wojska angielskie są już od dnia 9 lutego gotowe do wymarszu, tak, że są w stanie w przeciągu 24 godzin po otrzymaniu odnośnego rozkazu, opuścić okupowane terytorjum. Obecnie ponownie donoszą z Londynu, że rząd Bonar Lawa wyda rozkaz ewakuacji Kolonji oraz szybkiego odtransportowania wojsk angielskich z powrotem do ojczyzny.

Paryż. (AW).

Jak donosi „Petit Journal", rząd francuski w najbliższych dniach przystąpi do dalszego zaostrzenia blokady w Zagłębiu Ruhry w szczególności zamknie przywóz rudy kruszcowej do Zagłębia, aby unieruchomić przemysł westfalski.

Essen. (AW).

Na skutek oporu przeciwko zarządzeniom władz w okręgu okupowanym, aresztowali Francuzi burmistrzów kilku znaczniejszych miast Zagłębia. Mianowicie ujęto burmistrzów miast Essen, Oberhausen, Gelsekirchen, Duisburg i Herne.

Anglja poprze Francję w kwestji Ruhry.

Wiedeń, (PAT.).

„Neue freie Presse" donosi z Londynu: Le Troqueur, który zamierzał wraz z otoczeniem jeszcze wczoraj powrócić do Paryża, musiał odroczyć swój wyjazd z powodu przeciągnięcia się konferencji, albowiem Bonar Law był przez znaczną część dnia w izbie gmin. W kołach angielskich zapewniają, że dyskusja z delegacją francuską toczy się w tonie przyjaznym, natomiast odmawiają wszelkich wyjaśnień co do treści konferencji. Również w kołach francuskich wyrażają zadowolenie z przebiegu konferencji i sądzą, że Anglja byłaby gotowa zgodzić się na żądanie Francji, gdyby rząd niemiecki zagwarantował, że nie wybuchnie strajk, i że spokój nie zostanie naruszony. W takim wypadku Anglja zezwoliłaby na przejazd pociągów francuskich przez terytorjum okupowane przez Anglików. Przypuszczają, że Niemcy przyjęliby to zobowiązanie, lecz pragnęliby przedtem otrzymać zapewnienie, że Anglicy nie wycofają swych wojsk z Nadrenji. Kompromis na takiej podstawie nie jest wykluczony.

Wysoki kurs marki niemieckiej zawdzięczają Niemcy Francuzom.

(Telef. od nasz. koresp.).

Warszawa.

W kołach finansowych tłómaczą podniesienie się kursu marki niemieckiej, a równocześnie spadek kursu franka francuskiego tem, że Francuzi są zmuszeni kupować marki niemieckie, by mieć pieniądze na wypłatę robotników w Zagłębiu Ruhry.

Turcy mieli ostrzeliwać Francuzów na morzu
Koalicja nie stosuje się do ultimatum tureckiego.

Londyn. (AW).

„Exhange Telegraph" donosi z Konstantynopola, że rząd turecki wydał zarządzenie zabraniające okrętom handlowym przejazd przez Zatokę Ismidu. Jedynie między godziną 2-gą po południu do zachodu przejazd jest dozwolony. Po obu stronach zatoki są ustawione baterje, okrętom zaś wojennym przejazd jest wogóle wzbroniony.

Konstantynopol. (AW).

„Telegr. Comp." donosi: Wysocy komisarze państw Sprzymierzonych doręczyli przedstawicielowi rządu angorskiego w Konstantynopolu Adnan Bejowi, odpowiedź na ultimatum tureckie w sprawie okrętów wojennych. W odpowiedzi tej oświadczają Sprzymierzeni, że zawieszenie broni w Mudanji jeszcze dotych czas obowiązuje i z tego powodu rząd turecki nie jest upoważniony zabraniać okrętom Sprzymierzonych dostępu do portu smyrneńskiego.

Londyn. (AW).

„Daily News" notuje niesprawdzoną dotąd pogłoskę, że Turcy ostrzeliwali bardzo silnie francuski torpedowiec w Smyrnie. Parowiec został podobno zniszczony.

Lloyd George prezesem
partji narod.-liberalnej.

Londyn. (AW.).

Zgromadzenie Narodowych Liberałów wybrało Lloyd Georga prezydentem partji. Lloyd George wygłosił następnie mowę w sprawie polityki stronnictw.

INFORMACJE POLITYCZNE.

Posiedzenie Konwentu seniorów.

Warszawa. (PAT.)

Przed dzisiejszem posiedzeniem Sejmu marszałek Rataj zwołał posiedzenie konwentu seniorów. Rozpatrywano sprawę prowadzenia dzisiejszych obrad. Uchwalono obrady tak prowadzić, aby je zakończyć dzisiaj, a gdyby pojawiły się poważniejsze poprawki do projektu, głosowanie nad całością odłożyć do jutra, aby marszałek mógł się upewnić, czy przez zamierzone poprawki poszczególne artykuły nie kolidują ze sobą. Następnie uchwalono zwołać komisję konstytucyjną dla załatwienia pisma prezesa ministrów Sikorskiego, omawiającego stosunek Rządu do Sejmu. Na zakończenie poseł Rudziński poruszył kwestję udziału Sejmu w uroczystościach kopernikowskich. Na tem obrady zamknięto.

Exequatur dla konsula węgierskiego w Krakowie.

Warszawa, (PAT.).

Prezydent Rzeczypospolitej polskiej udzielił exequatur panu Szczepanowi Rewicky'emu, konsulowi węgierskiemu w Krakowie.

Urlop, z którego się nie wraca.

Warszawa, (PAT.).

W dniu 15. bm. były szef kancelarji cywilnej naczelnika państwa p. Stanisław Car rozpoczął korzystać z udzielonego mu urlopu. Obowiązki szefa kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej objął p. Konstanty Lenc.

Polska otrzyma pożyczkę francuską.

Paryż, (PAT.).

Izba przyjęła 515 głosami przeciw 68 projekt upoważniający do udzielenia rządowi polskiemu zaliczki do wysokości 400 miljonów franków.

Sześć miljonów dolarów wpłynęło do Skarbu państwa.

(Telefonem od nasz. koresp.)

Warszawa.

Na zasadzie porozumienia z cukrownikami otrzymało Ministerjum Skarbu miljon 300 tysięcy funtów szterlingów za wywieziony w kampanji zeszłorocznej cukier. Stanowi to z górą sześć miljonów dolarów i powiększy zapasy walutowe P. K. K. P. oraz pozwoli zaspokoić całkowicie zapotrzebowanie walutowe ze strony przemysłu i banków.

(Prawdopodobnie to wpłynęło na wczorajszy gwałtowny spadek obcych walut).

List mordercy metropolity do min. sprawiedliwości.

Warszawa. (AW).

Morderca metropolity Jerzego wystosował list do ministra sprawiedliwości, w którym twierdzi, że czynem jego bynajmniej nie kierowały motywy osobiste i że działał tylko dla dobra cerkwi prawosławnej.

Budowa nowych linij kolejowych.

Warszawa. (AW.).

Ministerstwo Kolei Żelaznych rozpoczęło budowę linji mającej na celu dogodniej połączyć sieć kolei górnośląskich z siecią kolejową krakowską, a to w celu łatwiejszego przesyłania transportów z Górnego Śląska na Zachód. Projektowane jest utworzenie od Mysłowic do Krakowa szeregu nowych stacji celem zwiększenia zdolności przewozowych. Projektowana jest również rozbudowa stacji Dziedzice. Ministerstwo Kolei Żelaznych wszczęło pracę celem przygotowania odpowiednich zarządzeń potrzebnych do uruchomienia pociągów polskich przez Prusy Wschodnie do Gdańska. Ministerstwo Kolei Żelaznych ukończyło opracowanie projektu rozbudowy sieci górnośląskich. Roboty zaś na szerszą skalę będą podjęte na wiosnę.

Porozumienie lewicy z prawicą na terenie warszawskiej Rady miejskiej.

(Telef. od nasz. koresp.).

Warszawa.

Na terenie warszawskiej Rady miejskiej doszło do porozumienia między lewicą a prawicą.

Lewica, widząc cały nonsens swego stanowiska, a chcąc wyjść z tego położenia względnie z **honorem**, zażądała od prezydjum **uznania swych żądań**, co też zostało uczynione.

Żądania te streszczają się następująco: 1) **Oddanie** jednemu ławnikowi-socjaliście kierownictwa wydziału; 2) Oddanie 4 miejsc w Komisji **odbudowy** na 12 członków tejże, 3) Żądanie, aby w razie ustąpienia **jednego z wiceprezydentów miasta**, lewica otrzymała ten stolec do rozporządzenia.

W rezultacie tego porozumienia **Rada miejska uchwaliła wszystkimi głosami (przeciw żydom) zaciągnięcie pożyczki u Rządu w wysokości 5 miljardów.**

Wskutek tego już dziś urzędnicy miejscy zaczęli otrzymywać zaliczki na pensje.

O uznanie przez mocarstwa

naszych granic wschodnich.

(Telef. od nasz. koresp.).

Warszawa.

Rząd polski rozpoczął już kroki dyplomatyczne, zmierzające do uzyskania uznania formalnego naszych granic wschodnich przez mocarstwa sprzymierzone.

Administracja polska objęła już pas neutralny

Bezpodstawne groźby litewskie.

Warszawa. (AW).

Akcja obejmowania pasa neutralnego, pomimo połączonych z nią utarczek, **nie straciła charakteru akcji administracyjnej i nie stała się akcją wojskową**. Groźby litewskie przeciwstawienia się akcji polskiej w pasie neutralnym, **okazały się bezpodstawne.**

Wczoraj przed wieczorem 4/5 przyznanego Polsce terytorjum zostało zajęte przez administrację polską.

Cała ludność pasa neutralnego ciąży do Polski.

Warszawa (AW.)

„Gazeta Poranna“ podaje wywiad swego korespondenta z delegatem rządu p. Tomanem, który oświadczył, że decyzja Ligi Narodów wywołała wśród ludności polskiej pasa neutralnego **rozgoryczenie**. Pomijając względy uczuciowe, **cała ludność pasa neutralnego ciąży ekonomicznie do linji Wilno-Grodno**, odcięcie zaś tej arterji, przyniesie jej **niepowetowane szkody**. Na radiotelegram wystosowany do Litwy z zawiadomieniem o objęciu strefy neutralnej przez Polskę, **nie dali Litwini żadnej odpowiedzi kontynuując dalej politykę oporu.**

Podział pasa neutralnego przyczyni się niewątpliwie **do sanacji stosunków na pograniczu polsko-litewskim.** Band jednak litewskich w strefie neutralnej **jest dużo i są dosyć silne.**

Ludność polska będzie wystawiona na represje ze strony Litwinów.

(Telef. od nasz. koresp.).

Warszawa.

Klub poselski Związku Lud. Nar. zgłosił do laski marszałkowskiej wniosek nagły w sprawie zabezpieczenia praw **ludności tej części pasa neutralnego, która wczoraj przeszła pod zarząd Litwy.**

Z sali sejmowej.

Grzywny na leniwych posłów. — Rządowa większość przeciw nabożeństwom za ś. p. Niewiadomskiego.

(Telef. od nasz. koresp.).

Warszawa.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu **przyjęto** po szczegółowej dyskusji **nowy regulamin obrad sejmowych**, który różni się tem od starego, **że prawa Marszałka Sejmu są rozszerzone, przepisy dyscyplinarne dla posłów zaostrzone i wprowadzone dla nich kary pieniężne** w postaci 5 proc. od pensji miesięcznej, **w razie przywołania poszczególnego posła do porządku**, przez Marszałka i zaprotestowania tego **przywołania**. Prócz tego wprowadzone są **kary za nieobecność** na posiedzeniu Komisji.

Głosowanie nad poszczególnymi punktami **regulaminu** odbywało się **rozmaicie**; na ogół **jednak głosowała razem prawica z Piastem** przeciw lewicy i **mniejszościom narodowym**. Te ostatnie miały **najwięcej zastrzeżeń** przeciw **nowemu regulaminowi** i najwięcej zgłaszały poprawek. **Wszystkie odrzucono.**

Wybuch śmiechu wywołało raz stwierdzenie przez Marszałka, że za poprawką posła Priluckiego (żyd.) stoi **stanowczo mniejszość**, ponieważ **głosował za nią tylko sam p. Prilucki**, bojkotowany jeszcze wciąż przez Koło żydowskie.

Następnie pos. **Putek** (b. stapińczyk, obecnie Wyzwoleniec) uzasadniał nagłość skandalicznego wniosku „Wyzwolenia“, skierowanego **przeciw nabożeństwom żałobnym za duszę śp. Eligjusza Niewiadomskiego. P. Putek** usiłował je przedstawić jako sławienie zbrodni. Przy tej sposobności **wystąpił on gwałtownie** przeciw Kościołowi katolickiemu, szczególnie przeciwko katolickiej części społeczeństwa polskiego, nazywając ją **sektą religijną a nie katolicką**. Wywołał tem gwałtowne **protesty na** ławach narodowych.

Oświadczył on, że **celem** wniosku „Wyzwolenia“ jest, **aby Narodowa Demokracja usprawiedliwiła się publicznie ze swych postępków.** Nie dopiął jednak tego, gdyż **nikt ze Związku Lud. Nar. nie raczył odpowiedzieć na takie prowokacyjne i obelżywego charakteru wystąpienie p. Putka.**

Zabrał natomiast głos w imieniu Chrześć. Demokracji i **tylko w imieniu tego stronnictwa** co należy podkreślić, pos. **Chaciński**, który nazwał kwestję **nabożeństw** za duszę śp. Niewiadomskiego **kwestją sumienia ludzkiego**, do **czego mieszać się nie należy**, o ile nie brali w nich udziału urzędnicy państwowi. Ale przytem potępił obchody żałobne z okazji **stracenia** śp. **Niewiadomskiego. Niektóre ustępy z jego** przemówienia wywołały **poważne zastrzeżenia i niezadowolenie innych stronnictw narodowych**, a mianowicie Związku Lud. Nar. i Klubu Chrześć. Narod., które uważały, **że raczej** należało **nie przemawiać**, ale **jeżeli przemawiać** w odpowiedzi p. Putkowi, zrobić **to w ostrzejszej formie**, takiej, któraby dała **społeczeństwu katolickiemu satysfakcję za obrazę jego uczuć** religijnych przez p. Putka, a jednocześnie wytłomaczyła **powody religijne i obywatelskie urządzania nabożeństw żałobnych za duszę śp. Niewiadomskiego.**

Przeciw nagłości wniosku **głosowały solidarnie wszystkie trzy stronnictwa narodowe** (141 głosów), **za nagłością**: Piast, lewica i mniejszości narodowe (156 głosów). **Nagłość** wniosku — jak widać z tego — **uchwalono bardzo znikomą różnicą głosów.**

Projekt regulaminu sejmowego

Warszawa. (PAT).

Dzisiejsze XVI-te posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 12.30. Po załatwieniu spraw interpelacji formalnych, Marszałek Sejmu zawiadomił, że **prokurator** przy sądzie okręgowym w Warszawie prosi o zgodę Sejmu **na wdrożenie postępowania karnego przeciw posłowi Grünbaumowi** za obrazę przewodniczącego komisji wyborczej, oraz na wdrożenie postępowania przeciw posłom **Dymowskiemu, Ilskiemu i Wyrębowskiemu** z art. 122 kodeksu karnego.

Po odesłaniu projektu **ustawy o praktyce lekarskiej** i pierwszem czytaniu do komisji zdrowia, przystąpiono do dyskusji nad **regulaminem obrad Sejmu.** Referent pos. **Seyda** (ZLN) stwierdza, że projekt regulaminu obrad Sejmu odróżniają od regulaminu Sejmu konstytucyjnego głównie trzy momenty, mianowicie **rozszerzenie kompetencji Marszałka, zaostrzenie postępowania dyscyplinarnego i potrącanie djet za nieobecność na komisjach.** Przechodząc do szczegółów, mowca zwraca uwagę na art. 5, który mówi, że **przewodniczący ze starszeństwa musi władać językiem polskim.** Co do art. 9, dotyczącego **wyboru wicemarszałków i sekretarzy**, to nie możnaby się zgodzić **na poprawkę mniejszości** komisji, aby wybór odbywał się na zasadzie proporcjonalności. **W prezydjum Sejmu powinni zasiadać mężowie zaufania całej Izby.** Co się tyczy **pierwszego czytania** projektów ustaw, to wedle projektu regulaminu obrad może się ono odbyć dopiero w **trzy dni po wręczeniu druków**. Tak samo **trzecie czytanie** może się odbyć dopiero na **trzeci dzień po czytaniu drugiem.** Art. 19 dotyczący **wniosków poselskich**, uprawnia **marszałka** do zasięgnięcia opinji komisji regulaminowej w wypadku wątpliwym, czy **wniosek zgadza się z Konstytucją.** Komisja regulaminowa ma prawo w takim wypadku zaopinjowania wniosku jako **niedopuszczalnego.** Art. 21 przyznaje Marszałkowi prawo odrzucenia formalnego wniosku, o ile wniosek ten **ma na celu uprawiane obstrukcji.** Art. 29 przewiduje, **że do prawomocności uchwały** potrzeba **148 posłów.** Art. 38 normuje kolejność **zapisywania się do głosu.** Mniejszość komisji wnosi poprawkę **umożliwiającą każdemu klubowi zabieranie głosu w każdej sprawie. Przepisy dyscyplinarne**, obecnie przewidziane, są **ostrzejsze niż w poprzednim Sejmie.** Przewidziane jest prawo Marszałka **przywołania posła do porządku z zapisaniem do protokołu.** Art. 78 reguluje **sposób zapraszania przedstawicieli rządu na posiedzenia komisji.** Art. 80 i 81 normują **sprawność działania komisji** przez uchwalenie **terminu**, w którym sprawozdawca musi załatwić daną **sprawę. Posłowie od dnia 1 lutego począwszy pobierać będą ryczałt miesięczny** w wysokości **jednego miljona mk. Marszałek pobiera czterokrotne djety, wicemarszałkowie półtorakrotne.** Co się tyczy **sądów honorowych sejmowych**, to **sądy te mogą rozpatrywać tylko sprawy między jednym a drugim posłem.**

Senacka Komisja spraw zagr.

wytyka błędy ministrowi Skrzyńskiemu.

Pan minister nie ma materjału do odpowiedzi więc będzie zań referował Askenaze!

Warszawa. (PAT.).

Senacka komisja spraw zagranicznych obradowała dziś pod przewodnictwem senatora **Kiniorskiego.** Minister spraw zagran. udzielał wyjaśnień w sprawie Kłajpedy i zajmowania pasa neutralnego na pograniczu litewskiem. Mówca stwierdził, że ministerstwo spraw zagr. starało się o to, aby przy regulowaniu sprawy Kłajpedy nie były narażone na szwank interesy Polski oraz interesy pokoju ogólnego. Po wyjaśnieniach ministra zabierali głos senatorowie **Bartoszewicz, Wysłouch, Krzyżanowski** i **Buzek.**

Senator **Bartoszewicz** zwracał uwagę na momenty, które wpłynęły niekorzystnie na obecną fazę sprawy Kłajpedy i **domagał się należytego uregulowania spraw, które stanowią przedmiot sporu, jak sprawa żeglugi na Niemnie, ochrona mniejszości na Litwie itd.**

Senator **Wysłouch** wskazał na krzywdzącą nas decyzję Rady Ligi w sprawie pasa neutralnego i podnosił konieczność sprawiedliwego uregulowania granic z Litwą.

Senator **Krzyżanowski** zapytał o obecny stan sprawy Kłajpedy.

Senator **Buzek** podniósł konieczność załatwienia sprawy granic wschodnich.

Minister Skrzyński oświadczył, że w sprawie pasa neutralnego komisja będzie mogła otrzymać wyjaśnienia od delegata polskiego przy Lidze Narodów p. Askenazego. Komisja postanowiła zaprosić delegata Askenazego na najbliższe posiedzenie celem zasięgnięcia od niego informacji. Postanowiono na porządek dzienny tego posiedzenia wnieść sprawę Gdańska i sprawę pertraktacji polsko-niemieckich toczących się w Dreźnie.

Straże obywatelskie strzegące objektów wojskowych

we wsch. Małopolsce zniesione.

(Telefonem od nasz. koresp.)

Warszawa.

Na dzisiejszem posiedzeniu Komisji administracyjnej miał p. prezydent ministrów i minister spraw wewn. w jednej osobie **złożyć sprawozdanie o stanie administracji państwowej. Ponieważ — utartym zwyczajem obecnego Rządu — p.** gen. Sikorski ani żaden jego **zastępca nie zjawił się,** punkt ten spadł z **porządku** dziennego.

Komisja przyjęła znaczną większością głosów wniosek pos. Kozłowskiego (ZLN), **wzywający Rząd, aby najdalej do 1 marca b. r. złożył na Komisji odnośne sprawozdanie.**

Podczas dyskusji nad wnioskiem posła **Ostrowskiego** (Piast) w sprawie **zniesienia straży obywatelskich, strzegących mostów i innych objektów wojskowych we Wschodniej Małopolsce** przed napadami band Petruszewicza — **wpłynęło do Komisji pismo** p. gen. **Sikorskiego,** donoszące, **że Rząd już zniósł te straże. Czy nie zbyteczny pośpiech?**

Po referacie posła **Manaczyńskiego (ZLN)** w sprawie **memorjału urzędników państwowych** nastąpił podział referatów. Referat o **finansach** miejskich otrzymał pos. Ilski (ZLN), **o zmianie granic gmin wiejskich** pos. Kozłowski (ZLN).

Charakterystycznym momentem był spór między dwoma pepesowcami: **Smulikowskim** i **Pragierem na** tle **sprawy urzędniczej;** wygrał p. **Smulikowski.**

Grudniowe renty inwalidów jeszcze nie wypłacone!

(Telef. od nasz. koresp.).

Warszawa.

Poseł Stanisław Rymar (ZLN) wniósł **interpelację** do ministra **spraw wojskowych** i **ministra skarbu w sprawie wypłaty rent inwalidzkich, a mianowicie z powodu tego, że do dnia 12 lutego b. r. nie wypłacono inwalidom zamieszkałym** na terenie D. O. K. Przemyśl, za **liczek** na renty **inwalidzkie jeszcze za grudzień ubiegłego roku.**

Tenże poseł wniósł drugą interpelację do ministra przemysłu i handlu w sprawie **ustawy patentowej.** W interpelacji komunikuje poseł Rymar, że jeden z profesorów Uniwersytetu Jagiel. w Krakowie wypracował **projekt polskiej ustawy o wynalazkach,** ale ani ten projekt, **ani** żaden inny **nie wpłynął dotychczas do Sejmu,** skutkiem czego wynalazcy, **niektórzy od półczwarta roku czekają** na załatwienie swych próśb w Urzędzie patentowym.

Giełda.

Kraków. (PAT).

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych tr. 45541—41000, funty szterlingi tr. 200000—185000, franki francuskie tr. 2650—2575, marki niemieckie 2.00—2.65, czeki 2.00—2.50, tr. 2.17—2.30, korony austrjackie 0.65—0.65, cz. 0.50—0.60, tr. 0.56—0.61, korony czeskie 1200—1300, cz. 1200—1300, tr. 1280—1250.

Akcje: PTH. 3900—4300, tr. 4000—4200, Polski Glob 950—1050, tr. 1000, Pharma 17000—21000—19000—19500. Żegluga polska 950—1050, tr. 1000, Zieleniewski 75000—80000, tr. 79500—77000, Automotor 2500—3500, tr. 3200—3350, H. Cegielski 125000—135000, Trzebinia 22000—25000. tr. 23000—25000, Pocisk 4000—5000, Górka 60000—64000, tr. 62000. Siersza górnicza 62000—63200, tr. 68600—65400, TPG. 36000—40000. tr. 39000—37500, Nafta polska 8000—9000. tr. 9000—8400, Ojkos 70000—80000, Pezet 9000—10000, tr. 9000. Strug 8000—9000. Trzebinia źródło 33000—38000, Krakus 13000—14000, tr. 13500—13200, Chodorów 54000 63000, tr. 56000.

Akcje: Parowozy 10000—13000. tr. 11000—12500, Ćmielów 38000—42000, Siersza Elektrownia 5500—6500, Niemojowski 18000—22000. Fabryka kapeluszy Myślenice 4000—5000, Polski Bank przemysłowy 3800—4800—4000—4500, Bank małopolski 2000—3000, tr. 2400—2525.

Giełda zbożowa.

Kraków. (PAT).

Pszenica 180000, żyto 112000—115000. jęczmień 87500—110000, owies 105000—110000. owies I. jakości 115000. bobik 87000. mąka żytnia 70% 185000. Tendencja nieustalona. Dowóz średni.

Warszawa. (PAT.)

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych tr. 44750—40500. sp. 40700. kupno 40300. dolary kanadyjskie tr. 41750—40250. franki francuskie 2500. marki niemieckie tr. 2.22 1/2—2.17 1/2. **Czeki:** Gdańsk tr. 2.17 1/2—2.15, sp. 2.16. kupno 2.12, Belgja tr. 2275—2175, sp. 2185, kupno 2165, Berlin 2.17 1/2—2.14, sp. 2.16. kupno 2.12. Holandja 17500—1675[illegible] Londyn tr. 218500—187500, kupno 18650[illegible] Nowy York tr. 44000—40000, sp. 40200, kupno 39800, Nowy York drobne sp. 41150, kupno 39300, Paryż tr. 2785—2500, sp. 2540—2565. kupno 2515. Praga 1185. Szwajcarja tr. 8300—7900, sp. 7940, kupno 7860. Wiedeń 0.63—0.62.

Z Polski.

WPŁATY OSZCZĘDNOŚCIOWE BĘDĄ PRZYJMOWANE TYLKO W 3 MIEJSCOWOŚCIACH NA RAZIE.

Warszawska „Gazeta Poranna 2 grosze" zamieszcza wywiad swojego współpracownika z prezesem P. K. O. p. **Lindem w sprawie** przyjmowania przez tę instytucję **wkładek** oszczędnościowych i wypłat ich w **walucie** opartej o złoto. Sprawa ta była już **dawniej** przedmiotem obrad P. K. O., które rozumiało dobrze, że **nie można ludziom składającym swe oszczędności wypłacać ich w mniejszej wartości.** Dopiero minister Grabski zgodził się na urzeczywistnienie projektu P. K. O. Ministerstwo Skarbu ustalać będzie **co tydzień relację złotego polskiego do marki polskiej,** na podstawie kursu franka szwajcarskiego i bieżącej ceny żyta. Naprzykład **kurs złotego polskiego wynosi w bieżącym tygodniu 6600 Mp.** Jeżeli ktoś zechce złożyć swoje oszczędności na sumę 660.000 Mp, to **zapłaci 100 złotych polskich.** W chwili zaś **odbioru** otrzyma tyle marek polskich, ile w tym dniu płacono marek polskich za złoty, a więc, gdy kurs złotego polskiego wynosił np. w danym dniu **9.500** Mp., to odbiorca **otrzyma** w dniu odbioru **za 100 złotych polskich 950.000 Mp. P. K. O.** nie ponosi przytem ryzyka, gdyż w dniu, w którym wpłynie pewna ilość marek polskich, przeznaczona na oszczędności, zakupi się na odpowiednią sumę pożyczkę złotą, opiewającą na franki szwajcarskie. **Na razie przyjmowanie wpłat oszczędnościowych rozpocznie się w Warszawie, w Poznaniu i Katowicach. W ciągu miesiąca w miastach powiatowych, a po upływie dwóch miesięcy we wszystkich miejscowościach Polski.**

PODWYŻKA BILETÓW TRAM. W WARSZAWIE.

Z dniem jutrzejszym wchodzi w życie w Warszawie, **nowa podwyżka biletów tramwajowych.** Obecnie bilet tramwajowy normalny będzie kosztować 500 Mkp. (przedtem 300 Mk.), bilet ulgowy 250 Mk., nocny 1.000 Mk.

WARSZAWA DAJE TAKŻE DOBRY PRZYKŁAD.

Komisja finansowo-budżetowa miasta stołecznego Warszawy, uchwaliła wyasygnować **jeden miljon marek,** jako wkładkę na przystąpienie miasta Warszawy do **Polskiej Macierzy szkolnej w Gdańsku.**

NAPAD ZAMASKOWANYCH BANDYTÓW W CZĘSTOCHOWIE.

Ostatni dzień karnawału upamiętnił się w Częstochowie najazdem zamaskowanych bandytów na fabrykę wyrobów cukierniczych Michalika przy III-ej Alei.

Oto pracownik fabryczny Grabowski zauważył około godz. 10 wieczór jakiegoś wysokiego mężczyznę, który **stojąc na sankach i pace, wyrzynał szybę w oknie kantoru fabryki,** wspólnik zaś jego stał na czatach w podwórzu.

Bez namysłu rzucił się Grabowski na włamywacza i **ściągnął go za nogę ze sanek przy**czem obaj wywrócili się na ziemię.

Wywiązała się walka. Bandyta był **zamaskowany** i w trakcie szamotania się **pchnął nożem lekko Grabowskiego w piersi,** poczem rzucił się do ucieczki. Dzielny jednak robotnik nie dał za wygraną, **skoczył z tyłu bandycie na plecy i zdarł mu maskę.**

Rozpoczęła się ponownie **gwałtowna walka.** Nagle złoczyńca zadał **straszny cios** Grabowskiemu, **uderzając go łomem żelaznym w plecy.** Grabowski **bez zmysłów padł na ziemię,** a bandyta uciekł już bez przeszkód.

Za tajemniczymi bandytami wszczęto energiczne śledztwo.

Rosja się zbroi!

Inżynierowie niemieccy i amerykańscy. — Uruchomienie fabryk aeroplanów i karabinów. — Brak amunicji armatniej.

Ostatnie wiadomości nadchodzące z Rosji sowieckiej potwierdzają wiadomości, że tamtejszy przemysł wojenny zorganizował się w przyspieszonym tempie.

Fabryki broni, szczególnie **karabinów ręcznych i maszynowych**, pracują w zdwojonem tempie, brak maszyn w niektórych fabrykach broni, powoli uzupełnia się, tak, iż w najbliższej przyszłości można się liczyć z tem, że **wszystkie fabryki broni na całym obszarze Rosji sowieckiej rozpoczną intenzywną pracę.**

W Nikołajewie, w dokach okrętowych, pracują obecnie **inżynierowie niemieccy** i dziesięciu inżynierów amerykańskich. Zagraniczni inżynierowie uruchomili również nikołajewską **fabrykę aeroplanów**, wyrabiającą szkielety statków powietrznych, bez motorów, które rząd sowiecki przeważnie sprowadza z Ameryki, w mniejszej ilości zaś z Niemiec.

W Odesie uruchomiono już wielką fabrykę aeroplanów i przyrządów do radiotelegrafu „Anatra". Kierownictwo techniczne tej fabryki objął inżynier Schneerson. Z fabryki „Anatra" pochodzą **motory benzynowe** do nowej łodzi podwodnej „Trocki" i monitora „Terek". Obydwa te statki kursują obecnie między Odesą, Nikołajewem i Sinopem.

W kołach wojskowych krążą pogłoski, iż gdy tylko nastanie pora żeglugi, mają odejść do Turcji pod adresem rządu angorskiego **transporty broni**, złożone obecnie w arsenale noworosyjskim.

Natomiast daje się Rosji sowieckiej odczuwać brak fabryk amunicji armatniej, toteż rząd sowiecki czyni bardzo energiczne starania, aby uruchomić fabrykę armat i pocisków w Carycynie. — Carycyn bowiem nawiedzony był katastrofą głodu, tak, iż **wszystkie fabryki musiano w mieście tem zamknąć.**

Sowiety prowadzą akcję werbunkową do swych wojsk w Małopolsce wschodniej!

Ze Lwowa donoszą: Od szeregu już tygodni w granicznych powiatach jak tarnopolski, trembowelski, skałacki i zbaraski **kręcą się agenci bolszewiccy — przybyli wprost z Charkowa i Kijowa**, którzy prowadzą wśród chłopstwa **zbrodniczą akcję, namawiając młodych chłopów do emigrowania na Ukrainę sowiecką**, gdzie rzekomo **zadarmo otrzymają po 300 morgów ziemi w okręgach nad** Wołgą po zmarłych w skutek głodu chłopach rosyjskich.

Jest to naturalnie oszustwo, agenci bolszewiccy bowiem **chcą tylko zwabić chłopów ukraińskich** z Małopolski na Ukrainę sowiecką, gdzie ich następnie **przymusowo wcielają do wojska.**

Opornych rozstrzeliwują. Bajeczka o ziemi za darmo jest tylko wymysłem. W ten sposób rząd sowiecki w bezczelny sposób gwałci traktaty pokojowe, prowadząc niedozwoloną **akcję werbunkową** w celu utworzenia wojsk przeciw Polsce.

Posady sędziów i prokuratorów w Polsce nikogo nie nęcą!

Niebezpieczeństwo dla sądownictwa naszego.

Warszawa w lutym.

W czasie dwudniowego zjazdu prokuratorów z całej Polski, jaki odbył się w Warszawie omawiano cały szereg doniosłych spraw, obchodzących żywo nietylko sędziów i prokuratorów ale także **szeroki ogół społeczeństwa.** Z tego też powodu podajemy kilkanaście informacji z owego zjazdu. Między innemi omawiano **stosunek prokuratorów do prezesów sądów**, władz administracyjnych i policji, przyczem stwierdzono, iż istniejące ustawy postępowania karnego w dostatecznym stopniu określają stanowisko prokuratorów w stosunku do tych władz. Przy omawianiu konieczności przyśpieszenia, w granicach ustaw dotychczasowych, postępowania w sprawach karnych ustalono, iż w wielu wypadkach **zaległości powoduje brak dostatecznego personelu**, gdyż w całem państwie z braku kandydatów wiele etatów w prokuraturach i sądach jest nieobsadzonych.

Zebrani jednomyślnie stwierdzili, **iż liczba młodych prawników, zgłaszających się do służby w sądownictwie, w szczególności w prokuraturze, jest bardzo mała, tak, że powstaje niebezpieczeństwo, iż w przyszłości brak wykwalifikowanych sędziów i prokuratorów będzie jeszcze dotkliwszy.** Rozpatrzono i przyjęto do wykonania szereg zarządzeń, zmierzających do szybszego i sprężystszego zwalczania przestępczości.

Omawiano i zadecydowano kwestję możliwie szerszego **zatrudnienia pracą obowiązkową więźniów** i zorganizowania dla nich w granicach możliwie najszerszych pracy na roli. — Uznano za konieczne **stworzenie patronatów** dla **opieki nad więźniami**, którzy odbyli karę, gdzie takich patronatów niema. Patronaty w pierwszym rzędzie winny dążyć do wynalezienia dla wypuszczonego więźnia pracy i w ten sposób dopomożenia mu do uczciwego dalszego życia.

Ministerstwo poczt przyłączone będzie do ministerstwa kolei.

Warszawa.

Wobec uchwały sejmu, wzywającej rząd do **skasowania** ministerstwa poczt i telegrafów, **komitet** ekonomiczny ministrów na posiedzeniu onegdajszem postanowił przyłączyć ministerstwo poczt do ministerstwa kolei, jakkolwiek nie uważa, by w ten sposób osiągnąć można było znaczniejsze oszczędności w wydatkach.

Uregulować wywóz jaj!

Precz z samozwańczemi organizacjami jajczarskiemi! — O utworzenie zawodowego związku jajczarskiego.

W sferach ministerjalnych opracowuje się **projekt regulacji eksportu jaj na zasadach zupełnie odmiennych od roku ubiegłego**, mających na celu wprowadzenie w jajczarstwo **racjonalnej gospodarki** i oddanie wykonania tego **działu w ręce tylko fachowe i dające gwarancję solidności.**

Jak długo bowiem władze centralne nie **zmienią** zasadniczo polityki eksportowej i systemu podziału kontyngentu nie może być mowy również o utworzeniu zawodowego związku jajczarskiego, któryby stał na straży racjonalnej gospodarki jajczarskiej. Do tej chwili bowiem rozmaite samozwańcze organizacje sprytnie zabiegające o sankcję czynników miarodajnych stworzyć mogą jedynie chaos w tej dziedzinie naszego przemysłu, a opinję polską za granicą narazić na nowe szkody.

W odrodzonej Moskwie.

Odbudowa Św. Moskwy. — Ożywiony ruch uliczny. — Bogactwo sklepów. — Zarobki robotników. — Skończył się taniec miljonów. — Już tylko rubel. — Stosunki kulturalne. — Teatry i uniwersytety.

(Ł.) Jedno z pism wiedeńskich ogłasza interesujący wywiad z posłem sowieckim w Wiedniu p. Schlichterem, który powróciwszy świeżo do stolicy Austrji po 8-mio miesięcznym pobycie w Moskwie kreśli w optymistycznych barwach następujący obraz Moskwy, powstającej z ruin powojennych do nowego życia:

Moskwa jest znowu dawną, starą Moskwą. Na ulicach i w sklepach panuje ruch tak olbrzymi, że Wiedeń w porównaniu z tem wydaje się wymarłem miastem. Miasto odbudowało się wspaniale. Domy są wszystkie odrestaurowane, ulice w doskonałym stanie, tak że ruch może odbywać się nader szybko. Tramwaje elektryczne kursują normalnie, a dzięki znakomitej administracji mogą obejść się bez wszelkich subwencji ze strony gminy czy państwa i mimo to nie wykazują deficytu: cena biletu tramwajowego odpowiada mniej więcej naszym 750 markom; wozy są stale przepełnione.

Tak samo przepełnione są prawie zawsze sklepy, bogato we wszelkie towary zaopatrzone. Można w nich dostać wszystkiego, czego się pragnie. Towary są naturalnie prywatną własnością i handel może rozwijać się swobodnie, bez żadnych przeszkód, albowiem kupcy chronieni są przed rekwizycją i wszelkiemi konfiskatami. Pod żadnym pozorem nie wolno nic rekwirować w prywatnych sklepach.

Wogóle własność prywatna nie jest ograniczona żadnemi zarządzeniami państwowemi. Jedynie ziemia i fabryki są znacjonalizowane. Swojego czasu państwo zajęło także i domy, zatrzymało jednak tylko te, których potrzebuje na własny użytek, resztę zwróciło prywatnym właścicielom.

Kupiec opłaca gminie rodzaj czynszu dzierżawnego, za swój sklep, państwu zaś płaci progresywny podatek dochodowy; zyski jego zależne są tak samo jak w innych państwach wyłącznie od jego własnej obrotności i przedsiębiorczości.

Zawrotny taniec miljonów skończył się już w Rosji; w handlu codziennym nie operujemy już miljonami, lecz zwykłym rublem. Stało się to w ten sposób, że rubel-miljon z roku 1921 przemieniony został na zwyczajnego rubla. To też dziś ani urzędnicy ani robotnicy nie zarabiają już „miljonów" tygodniowo lub miesięcznie, ale także i nie wydają miljonów. Jeżeli się porówna dzisiejsze zarobki robotników z czasami przedwojennymi, to widzi się, że wynoszą one 75 proc. zarobków przedwojennych, gdy tymczasem w Austrji są one o 50-60 proc., w Niemczech o 35 proc. niższe.

Pod względem kulturalnym i towarzyskim również powróciła Moskwa do normalnego stanu. Teatry cieszą się dużą frekwencją niektóre bywają stale przepełnione. Na wszelkie wykłady uczęszcza znaczna liczba słuchaczy, uniwersytet jest w pełnym ruchu, i nie zdarza się nigdy, żeby jakieś laboratorjum, czy instytut naukowy musiał być zamknięty z powodu braku personalu naukowego czy też środków opałowych. Ubodzy studenci otoczeni są pieczą państwową. Otrzymują oni nietylko subsydja pieniężne lecz i pomoc w artykułach żywnościowych. Zapał do kształcenia się stale wzrasta tak wśród młodzieży ze sfer inteligentnych jak i wśród mas robotniczych.

To stałe poprawianie się stosunków w Moskwie oddziaływa naturalnie i na prowincję. I ona również podnosi się do nowego życia, choć rzecz prosta nie w tak szybkiem tempie jak stolica. Wszędzie odbudowuje się ulice i domy przyprowadza się do porządku. W ten sposób zbliżamy się coraz bardziej do zupełnie uporządkowanych stosunków gospodarczych i politycznych.

Tak wygląda obraz Rosji skreślony przez dygnitarza sowieckiego; należy go naturalnie przyjąć z pewnemi zastrzeżeniami, jako pochodzący ze źródła, które napewne nie jest bezstronne i objektywne.

Najazd zbójników podhalańskich na Kraków.

Zbójnicy podhalańscy mają w dniu dzisiejszym ukazać się w Krakowie. I to pod komendą legendarnego Janosika! Przyjadą walczyć

„za góralską gwarę
„za naską wiarę
„i ślebodę!

Przyjadą kupą z pod Giewontu, z pod Murania i Krywania i ukażą się, jak zapowiada afisz teatralny, wszyscy w sobotę, na scenie teatru miejskiego J. Słowackiego. Poznacie ich łatwo po piórkach u kapelusza. Każdemu bowiem:

„piórko sie chyboce
„kie po ziemi kroce!

Nie braknie nikogo. Będzie i Janosik i generał Galica ze swoimi harnasiami.

Nic więc dziwnego, że na tak wyjątkowe widowisko teatr przygotowuje się z niesłychaną pompą. Cały jest jak we febrze. Praca na scenie, za sceną, w dekoratorni, malarni, kostjumerni wre dniem i nocą. Bo też to trud niemały. Samo szycie sześćdziesięciu kostjumów dla kompanji Janosikowej, według wzorów p. Andrzeja Pronaszki, zajmuje wszystkie siły pomocnicze od rana do wieczora. Warto tam zaglądnąć!

W kostjumerni teatru miejskiego.

Izba nieduża, niska. Gorąco od kaloryferów aż bije. W powietrzu woń ciężka, dotykalna, góralskich cuch, klajstru i farby. Trzech pracowników krawieckich pod kierunkiem p. Hyżego nie odrywa się niemal od igły. Spieszą się, nie mają czasu. Na podłodze jakaś złota delja węgierska — właśnie w robocie. Od ścian bije łuna kolorów. Zielone stroje węgierskie, czerwone portki Janosika, białe koszule góralek, hełmy złote i srebrne, pasy góralskie i pancerne. Wszystko błyszczy, drga, żyje i czeka z niecierpliwością sobotniej premjery. Kostjumernia robi wrażenie wystawy etnograficznej. Wzory trzech stylów łączą się tu w przedziwną harmonję. Styl podhalański, słowacki i węgierski zespoliły się w bratni sojusz tak, jak się kiedyś na tym górskim odcinku wiązały z sobą od wieków w bólu, miłości i nienawiści. Leluje, parzenice, swastyki, egzotyczne wschodnie kwiaty rozsiane jak łąka po strojach polskich, węgierskich i słowackich czekają tylko światła kinkietów, aby przemówić głosem dawnym, głosem dobrze znanym — hej! do każdej duszy, co za czemś jeszcze tęskni, czegoś więcej szuka, czegoś, co oprócz tego zwykłego kawałka chleba na ziemi istnieje!

W malarni teatralnej.

Uf! jak to wysoko, pod samym dachem. A schody jakie niewygodne! I ten pies p. Malickiego, co się na każdego rzuca, nie z uprzedzenia wprawdzie, ale z nałogu — to wszystko nie zachęca do podobnych wycieczek. Ale prowadzi cię p. A. Pronaszko, kierownik artystyczny tego działu, cofać się nie wypada.

Malarnia teatru miejskiego jest to właściwie wielki strych, brudny i okopcony. Pod ścianami, na podłodze leżą płótniska wielkie, naciągnięte na ramy. Po jednym z takich płócien tańczy jakiś inteligentny mężczyzna i zamiata szczotką. Za każdym pociągnięciem szczotki bronzowa smuga farby rozlewa się po szarej płachcie. Co to? „To mój najzdolniejszy współpracownik, p. Nagibor, maluje właśnie salę zamku orawskiego" — objaśnia z uśmiechem p. Pronaszko. Malowanie trwa w dzień i w nocy do drugiej, czasem do rana. Niemiły zawód — ale co robić — komuś zawsze musi być niemiło, aby zato innym było przyjemnie. Świat już taki!

W tej samej sali mieści się pracownia stolarska. Pracuje tylko jeden, ale doskonały stolarz z zapałem, który znamionuje poczucie dumy, że i on pracuje dla sztuki. Gdyby nie ta świadomość, niktby w tej pracy nie wytrwał. Rąb, hebluj, komponuj na to, abyś jutro lub pojutrze własną robotę psuł, niszczył i znowu budował. Praca dla jednego wrażenia...

Szkoda, że dekoracji do „Janosika" nie można było zobaczyć w całości. Uzbrójmy się więc w cierpliwość.

W sobotę przyjdziemy oglądać nasze Tatry ze sceny. Może zawionie od nich wiew tej słobody, która Janosika zbójnika przeistoczyła w bohatera i taką glorją go otoczyła, że:

„Janosika imię
„Nigdy nie zaginie!

Ludwik Skoczylas.

Byt lekarzy zagrożony!

Mamy przed sobą sprawozdanie Wydziału Okręgu Małopolskiego Związku Lekarzy Państwa Polskiego w Krakowie za rok 1922.

Jest ono ciekawem, a dosadnem zobrazowaniem panujących dziś w Polsce stosunków lekarskich i obfituje w szczegóły, dowodzące wytężającej pracy w kierunku **obrony zawodowych interesów.**

Jedną z najważniejszych spraw, poruszonych w sprawozdaniu, jest **sprawa kas chorych.** Wedle obowiązującej ustawy mogą się w niej leczyć nietylko biedni i zamożni ludzie, **ale nawet bardzo bogaci,** od najbiedniejszych robotników począwszy, a na dyr. banków skończywszy. Sprawozdanie wykazuje, jak z małych zaczątków przedzierżgnęły się kasy chorych w instytucje, **spychające bezustannie wolny niegdyś zawód lekarski do roli licho płatnych urzędników.** Nie dość było istniejących już kas chorych; rząd stwarza obecnie instytucje lekarzy dla leczenia funkcjonarjuszy państwowych, rzekomo z tego powodu, że niedostatecznie wynagradzani urzędnicy nie mogą z własnej kieszeni opędzić kosztów leczenia. Sami urzędnicy nie życzą sobie „urzędowych" lekarzy, czemu dali wyraz ich delegaci, zaproszeni przez Wydział Okręgu na wspólną naradę. Urzędnicy chcą dostatecznego podwyższenia płac; krzyczą „Jeść", a rząd mówi: „Dam wam za darmo lekarza i aptekę", jakby każdy urzędnik nie miał nic do roboty jak tylko wraz z całą rodziną całe życie chorować.

Wydział Okręgu ostrzega lekarzy przed przyjmowaniem tych posad, które są zawiązkiem nowych kas chorych.

Sprawozdanie porusza dalej sprawę **bardzo niskich taks sądowo-lekarskich.** Za wyjazd z komisją sądową do wsi odległej kilkanaście kilometrów od sądu, wykonanie sekcji zwłok, zużycie prywatnego instrumentarjum lekarza, za sporządzenie protokołu sekcyjnego i wydanie orzeczenie lekarskiego, za stratę całego dnia roboczego (8—10 godzin), **za to wszystko płaci dziś sąd lekarzowi 4.000 Mk., wyraźnie cztery tysiące marek!**

Jak się toleruje, a nawet popiera partaczy lekarskich w naszem państwie, ze szkodą chorych i znacznym uszczerbkiem dla lekarzy, o tem mówi ustęp V sprawozdania. Rzeczy to wprost nie do wiary. Partacz, niejaki Andahazy w Krośnie, tytułuje się oszukańczo doktorem medycyny. Jako sławny „lekarz" zapuszcza zagony w Krośnie i w całym powiecie. Przyjmuje chorych za biletami taki u niego natłok. Zostaje on wnet **lekarzem Pow. Kasy chorych w Krośnie, lekarzem sądowym(!) lekarzem posterunków policji państwowej w Krośnie i w powiecie, jeździ ze sędziami na komisje sądowo-lekarskie,** dokonywa sekcji zwłok i na ich podstawie wydaje orzeczenia, **od których niejednokrotnie zależy życie ludzkie.**

Lekarze zwracają uwagę władzom, że to zwykły oszust, nic to nie pomaga.

W państwie praworządnem zamknięto-by natychmiast takiego ptaszka, przeprowadzono śledztwo i skazano za **zbrodnię oszustwa i partactwo, u nas wytacza się śledztwo dopiero po pół roku od pierwszego urzędowego alarmu,** powtarzanego niemal codzień z takim skutkiem, że oszust „decyduje się" wreszcie zniknąć **z Krosna,** by nie budzić ze snu naszych władz.

Wydział Okręgu zajmował się również energicznie ujednostajnieniem płac lekarzy ryczałtowych w kasach chorych i z tak zwanego wolnego wyboru. W tym celu porozumiał się ze Związkiem Okręgowym Kas Chorych w Małopolsce i ma nadzieję załatwić w tym roku tę piekącą sprawę. **A są Kasy, które płacą lekarzowi 300 Mk za wizytę!**

Brak miejsca nie pozwala na szersze poruszenie spraw, obchodzących nietylko lekarzy, ale i społeczeństwo. Organizacja lekarzy dąży do zjednoczenia wszystkich lekarzy w Związku i do bezwzględnego zwalczenia krzywdzącej ich ustawy o kasach chorych, aż do jej uproszczenia, by pomoc lekarską w kasach chorych mogli otrzymywać rzeczywiście biedni lub niezamożni ludzie u lekarzy z wolnego wyboru. **Medycyna, to jeden z najtrudniejszych, najdłuższych i najkosztowniejszych zawodów,** wymaga olbrzymiego nakładu pracy i kapitału. Dziś w ten zawód biją **bezmyślne, niszczycielskie ciosy** rozmaitych ustaw, rozporządzeń i planów. Muszą one doprowadzić, o ile ogół lekarzy energicznie się im nie oprze do socjalizacji i pauperyzacji wolnego zawodu lekarskiego, do jego zurzędniczenia, **adeptów zaś medycyny do masowej ucieczki z pod znaku studjum lekarskiego.** Czem zaś będzie zurzędniczenie lekarzy dla nauki, dla chorych i dla samych lekarzy łatwo sobie powiedzieć.

Zjazd lekarzy na tegoroczne Walne Zgromadzenie w dniu 18. lutego w Domu Lekarskim w Krakowie zapowiada się bardzo żywo.

FEJLETON RZECZY CIEKAWYCH.

WINA SZAMPAŃSKIE.

Benedyktyni wynalazcami szampana. — Szampan za Ludwika XIV. — Sposoby fabrykacji szampana. — Gatunki. — Szampan i wina musujące w Polsce.

Właściwie wina szampańskie, udają się na gruntach krzemienisto-glinkowych, o podkładzie kredowym w tak zwanej **„Starej Szampanji"** w departamencie Marny koło **miast Reims i Epernay we Francji.**

Do połowy XVIII-stulecia, win musujących szampańskich nie znano, dopiero w temże czasie **w klasztorze Benedyktynów w Haut-Villers,** podczas nadzwyczajnego urodzaju wina braku beczek i część młodego wina z nieukończoną jeszcze fermentacją zlano do flaszek, które zakorkowano niedawno wynalezionymi w Hiszpanji korkami. Przedtem bowiem, gdy jeszcze nie znano korków, wino we flaszkach zalewano z wierzchu oliwą z oliwek, lub zatykano konopiami moczonemi w oliwie.

Nadzorujący wina, braciszek klasztorny, zszedłszy po jakimś czasie do piwnicy, słysząc jak korki strzelają, a wino pieni się i wylewa z szumem z butelek myśląc, **że jest to sprawa nieczystego ducha, pobiegł zdać relacje swoim przełożonym,** którzy zeszli do piwnicy i skosztowawszy wina znaleźli go w smaku wyśmienitem i orzeźwiającem, poczem stale już go w ten sposób przyrządzali.

Wino takie było naturalnie mętnem, gdyż drożdże czyli osiad powstały przez fermen-

Bolesław Smiały na Wawel!

Kraków.

Z okazji zamierzonego sprowadzenia zwłok króla Bolesława Śmiałego z klasztoru w Ossyaku na Wawel, doznaje się uczucia prawdziwie podniosłego.

Z pewnością przy tej uroczystości ożywi się zamiłowanie do narodowych dziejów i wzmoeni się uszlachetniające przeświadczenie, jak starożytną i dostojną jest nasza Ojczyzna.

Między zabytkami i pamiątkami tej świetnej przeszłości pierwsze chyba miejsce dzierżą groby królów polskich.

Niestety, nie zawsze były one otaczane należną czcią i pamięcią. Dopiero w ostatnich stu latach pilniejszą na nie zwrócono uwagę. Dopiero przed kilkudziesięciu laty i to prywatnym nakładem hr. Raczyńskiego wzniesiono w archi-katedrze poznańskiej pomniki godne Mieszka I. i Bolesława Chrobrego.

Nad grobem tak słynnego Bolesława Krzywoustego w bazylice w Płocku, zapomnianym przez szereg wieków, dopiero car Alexander I., tytułujący się królem polskim, ufundował, jakoby „dla swego poprzednika“, okazały pomnik.

W podziemiach franciszkańskich w Krakowie daremnie przed kilkunastu laty poszukiwano grobu **Bolesława Wstydliwego,** fundatora tegoż kościoła i klasztoru: spełzło na niczem projektowane publiczne umieszczenie zwłok jego w odpowiednim sarkofagu, ponieważ nie rozeznano pochowanego tam króla.

Takie zaniedbanie i brak zachowawczości co do najdroższej spuścizny z pośród naszej tysiącletniej chwały i cierpień, musi się zmienić na kulturalne poszanowanie i pietyzm dla skarbów naszej historji, zwłaszcza dla czcigodnych szczątków ludzi najwyższych w narodzie.

Najbardziej opuszczony, bo na obczyźnie i w charakterze klasztornego sługi na biednym **cmentarzu spoczywa, król Bolesław Śmiały.** Czas nareszcie przyjąć jego szczątki pomiędzy innych królów i stosownym je uczcić pogrzebem.

Powinna się wypełnić sprawiedliwość dziejowa i powinna się okazać nasza miłość patrjotyczna. Nasze pokolenie, pierwsze w zmartwychwstającej Ojczyźnie powinno pozostać wolnem od zarzutu obojętności i opieszałości w sprawach ideowych, owszem okazać się godnem wielkiego dziedzictwa przeszłości, a historyczny depozyt przechować dla potomnych.

Katastrofalne trzęsienie ziemi

na dnie Oceanu Spokojnego.

Fale morskie wyrządziły olbrzymie straty. — Podmorski kabel telegraficzny uległ zniszczeniu.

Gwałtowne trzęsienie ziemi, dorównywujące siłą trzęsieniu, które zburzyło w 1906 r. San Francisco, zakołysało dnia 3 b. m. dnem oceanu Spokojnego, wywołując **olbrzymie fale** i wyrządzając szkody jeszcze nie zupełnie stwierdzone wobec ogromnych przestrzeni, dzielących **wyspy nawiedzone katastrofą** i przerwania komunikacji.

Według dotychczas otrzymanych informacji z wysp Hawajskich, **fala morska, wysokości 12 stóp angielskich, zalała tam wybrzeże zatoki Hilo, zatapiając mnóstwo łodzi i około 10 rybaków. Trzy takie fale,** jedna po drugiej, runęły na wybrzeża **zatoki Haleiwa,** o trzydzieści mil od Honolulu, wyrządzając również szkody znaczne, w samem jednak Honolulu szkody są małe.

Podmorski kabel telegraficzny pomiędzy wyspami Midway a Guam **uległ przerwaniu.** Tak samo przerwana jest **komunikacja telegraficzna** z wyspami Samoa, a na wysłane tam depesze radiotelegraficzne nie otrzymano żadnej odpowiedzi.

W związku z tem trzęsieniem ziemi **stoi** bez wątpienia **niespodziewany wybuch wulkanu Lassen,** położonego o pięćdziesiąt mil ang. na północny wschód od San Francisco, a będącego jedynym, czynnym jeszcze wulkanem w Stanach Zjednoczonych.

Herb Piusa XI nie jest polski.

W tych dniach mija pierwsza rocznica wyboru i koronacji na papieża byłego nuncjusza apostolskiego w Polsce, ks. Achillesa Ratti, który zasiada na stolicy Piotrowej pod imieniem **Piusa XI.**

Będąc pochodzenia mieszczańskiego, **utworzył sobie przy wstąpieniu** na tron, własny **herb** osobisty, przedstawiający w górnej części orła, a u dołu trzy kule.

Silono się na domysły, co mają wyobrażać te herbowe znaki, które dla siebie obrał niewątpliwie z głęboką rozwagą, papież tak uczony i wielkoduszny.

Więc szerokie sfery naszej publiczności i **znaczna część prasy zaczęła rozgłaszać własne przypuszczenia,** jako prawdziwe wyjaśnienie. Twierdzono zatem, że **herb Piusa XI na pamiątkę jego pobytu** w **Polsce przedstawia Orła Białego, a kule w niższem polu — to wspomnienie wielkiej wojny.**

Jednakże nie zadano sobie trudu przypatrzeć się temu herbowi dokładniej w wydawnictwach watykańskich lub na portretach Ojca Świętego. Nie zapytano nikogo z Rzymu, jak ten herb wygląda wymalowany na tarczach, widniejących nad wejściem do rzymskich kościołów. Nie dowiedziano się na Watykanie od żadnego z członków domu papieskiego, jak ten herb przedstawia się nad papieskim tronem, jak wykonany jest na papieskich pieczęciach?

Otóż w rzeczywistości w herbie Piusa XI. widać u góry orła całego, jednogłowego, ale **barwy czarnej i kształtu odmiennego niż polski,** bez żadnej też, korony na głowie, tło zaś nie jest amarantowe, lecz **złote;** poniżej na tle srebrnem widać trzy czerwone kule.

Dlaczego zaś takiego herbu obecny papież chce używać, zasięgnęliśmy autentycznej wiadomości **bezpośrednio u mistrza ceremonji,** urzędującego na papieskim dworze. Objaśnił on, że jest to herb należący ongi do **wygasłej już familji szlacheckiej** w Lombardji o temsamem **brzmieniu nazwiska,** co Pius XI., mianowicie **Ratti.** Żadnego więc nie ma związku ani z herbem Polski i pobytem teraźniejszego Papieża w Polce, ani też ze świeżą wojną wszechświatową.

Ukształtowanie herbu jest dowolnym aktem najwyższej władzy papieża, który ma stanowisko udzielnego, niezawisłego monarchy.

tacje, osadzał się we flaszce, przez to płyn przy poruszeniu flaszki, stawał się mętnym i nie miał apetycznego wyglądu.

Dopiero w drugiej połowie ośmnastego stulecia, w tymże samym klasztorze, zakonnik **Dominik Perignon** wpadł na myśl układania flaszek korkami na dół, skąd drożdże czyli osad, które po osadzeniu się, gdy wino zupełnie było już czyste, zręcznie oddalono, bacząc na to, by kwas węglowy nie uszedł z flaszki, szybko napowrót korkowano.

Taki był początek musującego wina szampańskiego, które początkowo było znane tylko w najbliższej okolicy. Dopiero król Ludwik XIV, bawiąc w tych stronach na polowaniu, skosztowawszy owego wina, wprowadził go na stół królewski, skąd już sława wina szampańskiego, rozeszła się po całym świecie.

Ale takie wino szampańskie miało tę wadę, że po jakimś czasie utracało całkiem we flaszkach kwas węglowy i przestawało musować, więc francuscy enologowie z początkiem wieku XIX (koło roku 1820) wpadli na myśl przeprowadzenia **powtórnej fermentacji we flaszkach,** zapomocą dodatku cukru czystego, względnie syropu do wina.

Do tego celu używa się wino młode, które co tylko przeszło pierwszą fermentację, dodaje się cukru trzcinowego albo krystalicznego, rozpuszczonego w tym samym winie w ilości mniej więcej 20 gramów na 1 litr, następnie dodaje się drożdży fermentacyjnych lub z braku tychże już fermentującego we flaszkach szampana, wymiesza się dobrze i takie wino zlewa się do silnych flaszek, korkuje się odpowiednio i korek ubezpiecza się silnym szpagatem lub żelazną agrafą. Flaszki takie układa się w stosy w piwnicach, w których ciepłota nie powinna być wyższa niż 15° C i która musi być stopniowo obniżana mniej więcej do 8° C, a to dlatego, aby uniknąć burzliwej fermentacji, gdyż taka mogłaby porozsadzać flaszki.

W stosach tych leży wino od 6—12 miesięcy i dłużej, a we flaszkach rozwija się fermentacja. Podczas tego, wino przekłada się kilka razy i flaszki porusza się, by osad się nie przyczepiał do ścian flaszek — na co jest nazwa techniczna, by szampan nie maskował się. Następnie na odpowiednich sztelażach flaszki układa się szyjkami na dół. Gdy osad już dobrze osiędzie na korku flaszki, wprawni robotnicy umiejętnie oddalają osad, tak, by wino nie wylało się i kwas węglowy nie uszedł. Manipulacja ta nazywa się **degorżowaniem.**

Potem następuje dodatek likierowy, zwany **dosażem.** Od ilości i jakości dodanego likieru, rozróżniamy rozmaito gatunki win szampańskich, jak: Exstra dry, brut, sec-wytrawny, demi-sec, pół wytrawny, cremont-słodkawy i t. p. Szampan wytrawny t. j. z małym dodatkiem likieru musuje silniej, słodszy słabiej. Likier do dosażu każda firma przyrządza, według swojego sposobu; przeważnie z destylatu (spirytusu) winnego, cukru, maderv, portweinu soku poziomkowego i t. p. Z tym wszystkiem, manipulacja koło wina jest skończona, poczem szampan silnie zakorkowany, korek obdrutowany, i flaszka, idzie w świat. Zbytecznem dodawać, że do tej manipulacji używane są odpowiednie aparaty i maszyny, których mechanizm wprawia się w ruch ręcznie.

Najlepsze wina szampańskie udają się koło miejscowości **Sillery,** a najsmaczniejsze są z tak zwanych niebieskich drobno-jagodowych **gron ze szczepów** winnych, znanych pod nazwą „Vert doré“ i Epinette, ale te, ponieważ ich jest mało, idą tylko na stoły możnych tego świata. Znane marki szampana, są następujących firm francuskich: Pommery ;Greno, Heidsieck et Comp. Louis de Bary. Veuve Cliquot Ponsardin, Loui Roderer w Reims, Moét Comp. Chandon w Epernay i inne.

Jedna z tych firm a mianowicie Louis de Bary z Reims, otworzyła filję w Warszawie jeszcze za czasów rosyjskich i egzystuje po dziś dzień, w której wytwarza się wino szampańskie z wina sprowadzonego z Szampanji, zupełnie w ten sam sposób jak tamże: dlatego też to wino ma prawo nazywać się: „Grands vins de Champagne“ t. j. winem szampańskiem.

Powstały w Polsce w ostatnich latach, założone fabryczki win szumiących czyli musujących, lecz nazwa wina szampańskiego im nie może przysługiwać, gdyż nie są wytwarzane z wina sprowadzanego z Szampanji, tylko przeważnie z wina węgierskiego lub innego, i w jakości nie mogą się równać z francuskiem. — Przysługuje im tylko nazwa **wina musującego.** Prócz tego wyrabiają jeszcze inne małe przedsiębiorstwa wina, musujące sztucznie, nasycone kwasem węglowym, które powinny to mieć na etykiecie uwidocznione, ale z braku należytej kontroli nie zawsze się to dzieje. Wino nasycone sztucznie kwasem węglowym, użyte w większej ilości, **działa ujemnie na** organy trawienia.

Staropanieństwo przyczyną samobójstwa.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Tajemnica spalenia się kobiety przy ul. Nowolipki w Warszawie (o czem pisaliśmy wczoraj) wyjaśniła się. Borensztajnówna

POPEŁNIŁA SAMOBÓJSTWO,

ponieważ **nie mogła znieść szyderstw, jakimi ją obsypywano ze względu na jej staropanieństwo.**

Na tem tle dostała już przedtem **rozstroju umysłowego** i przebywała na kuracji. Korzystając z wyjścia siostry na ulicę

OBLAŁA SOBIE NAFTĄ GŁOWĘ

koszulę i kaftan, a następnie **podpaliła się zapałkami.** Musiała jednak gorąco pragnąć śmierci, skoro

WIJĄC SIĘ W STRASZNYCH BOLACH

nie wzywała pomocy i nie starała się ratować.

Padła ofiarą przesądów, panujących w jej sferze, że staropanieństwo jest nieszczęściem i hańbą. Samobójczyni liczyła 32 lat.

„Urzędowy“ bandyta przed sądem.

Kraków w lutym.

W dniu wczorajszym odbyła się w Krakowie, przed sądem przysięgłych w Sądzie Okręgowym karnym rozprawa przeciw wyrobnikowi Karolowi Pieniążkowi, urodz. w r. 1897 w Zakrzówku.

Prokuratura oskarża Pieniążka o to, że po powrocie z wojska, w towarzystwie dobranych wspólników, z bronią w ręku, dopuścił się szeregu napadów rabunkowych, a mianowicie: dnia 28 października 1919 r. napadł w nocy na dom Marji Czopkowej w Korabnikach i wezwał domowników do otworzenia mieszkania, wołaniem:

„żandarmi nadchodzą w ważnej sprawie“.

Gdy syn poszkodowanej, Mieczysław, pośpieszył na powyższe „urzędowe“ wezwanie, aby drzwi otworzyć, zobaczył przed sobą

trzech zamaskowanych bandytów,

którzy z rewolwerami skierowanymi w pierś otwierającego, krzyknęli:

„ręce do góry!“

Dostawszy się w ten sposób do mieszkania, spędzili wszystkich domowników do jednej izby i rozpoczęli gospodarować. Jeden z nich stanął na straży przy domownikach, z rewolwerem w jednej, a z bagnetem w drugiej ręce, dwaj inni wzięli się do gruntownego przeszukiwania domu, żądając poprzednio, by napadnięci wydali im z otrzymanych rzekomo 20.000 koron, połowę, resztę zaś będą mogli sobie zatrzymać. Ponieważ jednak napadnięci nie mieli gotówki w domu, o której, ze złego źródła poinformowani bandyci wspominali, przeto zabrali tylko męską i damską garderobę, tudzież pościel i inne przedmioty, przedstawiające wówczas wartość przeszło 10.000 koron i po 5 kwandransach opuścili dom. **rozkazując by napadnięci drzwi zamknęli i przez pół godziny z domu nie wychodzili, a o napadzie nikomu nie donosili** Na odchodnem oznajmili jeszcze synowi poszkodowanej, Mieczysławowi, że powinien dostać od nich „kulą w łeb“, gdyż przepłoszył ich, gdy napadli byli na ten dom kilka tygodni przedtem.

Drugi napad, przeprowadzony w ten sam sposób, dokonał obwiniony Pieniążek z tymi samymi wspólnikami w październiku 1919 r. w Sidzinie na szkodę Stanisławy Bahyryczowej, gdzie bandyci po steroryzowaniu domowników, „pracowali“ od godz. 9—1 w nocy. Prócz powyższych dwóch napadów oskarżony jest nadto Karol Pieniążek, że 18 kwietnia 1919 r. w nocy w Kantorowicach dopuścił się kradzieży na szkodę Katarzyny Raźnej.

Pieniążek przeczy, jakoby dopuścił się powyższych dwóch napadów rabunkowych, przyznaje się natomiast do kradzieży. Na obronę swą podaje, że obwinił go Jakób Florczyk z zazdrości, gdyż mieli między sobą osobiste porachunki.

Jakób Florczyk, jeden ze wspólników Pieniążka, umarł niedawno w więzieniu, odsiadując 7-letnie więzienie za napady rabunkowe.

Przesłuchano cały szereg świadków, którzy zeznali bardzo obciążająco dla oskarżonego, następnie zabrał głos prokurator i obrońca.

Po naradzie wydali sędziowie przysięgli jednogłośnie, gdyż 12 głosami, orzeczenie, że Karol Pieniążek jest winien dokonania wszystkich trzech napadów, poczem po krótkiej naradzie trybunał ogłosił wyrok skazujący Karola Pieniążka na 8 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego twardem łożem jeden raz na miesiąc, z wliczeniem aresztu śledczego od 8 czerwca 1922 r.

Dodać należy, że wspólnicy, którzy mienili Pieniążka swoim herszten, odsiadują już swą karę, tylko Pieniążkowi udawało się przez dłuższy czas ukrywać przed władzami bezpieczeństwa.

Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Patak, wotowali s. s. o. Huczyński i Kraus, oskarżał prokurator Michałowski.

Wyrok sądu przysięgłych świadczy doskonale o obywatelskiej kulturze sędziów i odczuciu, jakie panuje obecnie w kraju.

Zuchwały rabunek w pociągu.

Że nie zawsze ludziom szczęście sprzyja, to niestety każdy przyznać musi. Jedni spekulacyjną grą zdobywają ciężkie miljony, choć często ze szkodą swoich bliźnich, drudzy w pogoni za szczęściem tracą to, co poprzednio długą, uczciwą i żmudną pracą zarobili. Do tych ostatnich można właśnie zaliczyć niejakiego Semena Demczaka ze Świerzowy, w pow. Jasło.

Ten właśnie doniósł do tutejszej policji, że przedwczoraj skradziono mu w pociągu między Warszawą a Skierniewicami 425 dolarów. Demczak wyjechał 2 b. m. z domu, aby dostać się do Ameryki. Z Gdańska jednak wrócono go z powrotem, gdyż, jak go na miejscu poinformowano, dopuszczalna ilość emigrantów została już wyczerpana.

W drodze powrotnej na dworcu w Warszawie przystąpił do Demczaka nieznany mu mężczyzna i wypytawszy o cel podróży oświadczył, że jedzie w tą samą stronę, poczem obaj wsiedli do tego samego przedziału. Po drodze, tuż za Warszawą, weszło do tego samego przedziału jeszcze 7 innych mężczyzn i rozpoczęli grę w karty, do której wciągnęli także Demczaka. Gdy pociąg dojeżdżał do stacji Skierniewice, jeden rzucił się na Demczaka i wyciągnął mu przemocą z kieszeni 425 dolarów, wspólnicy zaś Demczaka usiłowali tymczasem pozornie złodzieja przytrzymać, lecz w chwili, gdy pociąg się na stacji zatrzymał — wszyscy zbiegli. Na krzyk poszkodowanego przytrzymano na dworcu jednego ze wspólników, który nie zdołał się w czas ulotnić, jednak skradzionych dolarów przy nim nie znaleziono. Za zbiegłymi wszczęto poszukiwania.

KRONIKA.

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Janosik“.
Niedziela popoł.: „Zbójcy“.
wiecz.: „Janosik“.

TEATR OPERA I OPERETKA.

Sobota: „Taniec miljardów“.
Niedziela popoł.: „Taniec miljardów“.
wieczór: „Niziny“.

TEATR „BAGATELA“.

Sobota, niedziela i poniedziałek jak poprzednio.

ZMARTWYCHWSTANIE NIEBOSZCZYKA.
(Do ryciny tytułowej).

W jednem z miast włoskich zdarzył się onegdaj senzacyjny wypadek. Oto w czasie pogrzebu żony burmistrza miasta, kiedy już miano trumnę spuszczać do grobu, nagle zebrani na cmentarzu usłyszeli silne kołatanie w trumnie i jakieś dziwne jęki. Część publiczności w pierwszej chwili tak się przeraziła, że omal w popłochu nie uciekła z cmentarza. Kiedy jęki nie ustawały otwarto wieko trumny, a wówczas ku zdumieniu wszystkich ujrzano żywą żonę burmistrza.

Okazało się, że niedoszła nieboszczka zapadła w tak silny letarg, że dopiero w niespełna 3 dni obudziła się i to na szczęście w ostatniej jeszcze chwili. Pogrzeb zamienił się w radosny powrót do domu, a żona burmistrza wnet przyszła zupełnie do zdrowia.

KONGRES PRACOWNIKÓW PUBL. CAŁEJ RZECZYPOSP. POLSKIEJ rozpocznie swoje obrady dziś w sobotę dnia 17 lutego br. o godz. 10 rano w sali Rady miejskiej w Krakowie. W obradach wezmą udział przedstawiciele Rządu, posłowie i senatorowie, będący pracownikami państwowymi i wszystkie organizacje pracowników państwowych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

ZEBRANIE RĘKODZIELNIKÓW, PRZEMYSŁOWCÓW I KUPCÓW odbędzie się w niedzielę dnia 18. lutego 1923 r. punktualnie o godzinie 10 przedpołudniem na Kotłowem w sali rzeźników ul. Andrzeja Potockiego).

Na porządku dziennym: Sprawa założenia Banku Spółdzielczego, cel i zadania jego dla rękodzieła handlu i przemysłu.

Dr Paweł Berski, Józef Strzyżowski, Jan Wolny,
Dr. Józef Prochowski.

NAGŁY ZGON KUPCA KRAKOWSKIEGO.

(a.) Wczoraj zdarzył się w Krakowie wypadek, drugi z rzędu w ostatnich dniach, który wskazuje na stosunki i nieporządki, panujące w sądach krakowskich.

Oto w Sądzie okręgowym przy ul. św. Jana, podczas jednej z rozpraw sądowych, świadek p. Suski, znany w naszym mieście kupiec, właściciel jednej z największych firm krakowskich, podczas swego zeznania padł nagle rażony na ziemię. Pomoc z jaką pospieszyli mu natychmiast obecni na sali, nie wydała już żadnych rezultatów. Przybyły po wypadku lekarz Pogotowia ratunkowego, stwierdził śmierć. Ś. p. Suski zmarł na udar serca. Nieszczęśliwy wypadek jednak, którego ofiarą padł zmarły tragicznie ś. p. Suski, jest również wynikiem niesłychanych nieporządków, panujących podczas rozpraw w sądach krakowskich.

Świadkowie, przybyli na rozprawy czekają niejednokrotnie stojąc w przedsionkach i poczekalniach po parę godzin, zanim dojdą do swojej kolei. Parę dni temu zdarzył się właśnie wypadek również w sądzie, że jeden z czekających zemdlał wskutek czekania w powietrzu zanieczyszczonem pyłem, zaduchem i dymem, panującym w poczekalni.

Władze winny natychmiast wglądnąć w te stosunki i położyć kres tym nieporządkom, które zaczynają kończyć się wypadkami śmierci.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do fabryki gwoździ na Podgórzu, gdzie wyrobnikowi Kołodziejskiemu maszyna oderwała z powodu nieostrożności trzy palce.

KRADZIEŻE. Dnia 15 bm. w południe skradziono z przedpokoju B. Łapickiej zamieszk. przy ul. Filipa 11 garderobę wartości 1 miljon marek. Tego samego dnia wieczorem skradziono z przedpokoju Dr. F. Ziółkiewicza, świtkę, podbitą czarnemi baranami. — Aresztowano Marję Dybka lat 38, z Krakowa, za kradzież 75 sztuk bielizny na szkodę E. Sagan przy ul. Wązkiej.

O MISTRZOWSTWO TATR.

Zakopane, (PAT.).

Narciarze, biorący udział w dzisiejszych zawodach, wyruszyli o godz. 9-tej rano na miejsce startu. O godzinie 14-tej rozpoczną się zawody biegiem seniorów, oraz biegiem wojskowych. Długość biegu 18 km. Bieg ten jest dostępny dla zawodników wszystkich klas od 18 lat począwszy. Droga tego biegu jest następująca: Start na stoku Granatów, stąd przez Czarny Staw, Kamień, Karłowicza, Ramię Kościelne, Halę Gąsienicową, Karczmisko, Halę Kopieniec, Kopieniec Mały i Duży do mety u podnóża Antałówki od strony Kozieńca. Przypuszczalne przybycie zawodników do mety około godz. 14.30. Bieg juniorów rozpocznie się o godz. 15.30. Start od Karczmiska.

Straszny samosąd chłopski

nad czerwonymi bandytami.

Wojska sowieckie grabią i mordują. — Samosąd chłopów. — Ogniem ich przypiekali poczem spalili żywcem w piecu.

Donoszą ze Lwowa: Zbiegowie z sowieckiej części Wołynia stwierdzają, że rozwinął się tam w niesłychanym stopniu **bandytyzm szajek rozbójniczych.** Z nastaniem ciemności nikt nie waży się jechać gościńcem ani wydalać poza obręb wsi. Uzbrojeni rozbójnicy **napadają na podróżnych w biały dzień, grabią im całe mienie, a następnie mordują.** Żołnierze czerwonej armji obecnie niesłychanie źle odziani i żywieni występują często **w roli dowódców i uczestników tych rozbójniczych band.**

Po wsiach **chłopi sami organizują akcję samoobronną** i chwytają bandytów, nad którymi dokonują krwawego samosądu.

W jednej wsi pod Zwiahlem chłopi schwytali **2 żołnierzy czerwonej armji,** który ograbili i zamordowali chłopa. Schwytanych krasnoarmiejców chłopi przyprowadzili do młyna, gdzie ich skatowali, przyczem **palili im ogniem pięty.** Po tym okrutnym akcie zemsty, **chłopi wrzucili obu bandytów żywych do pieca.**

w towarzystwie sąsiadów, zastał na ziemi zwłoki swej żony i jednego z rabusiów, którego zabił polanem. Trup syna leżał przed domem,

wywleczony przez bandytów.

Napastnicy zdołali uciec, zabierając z sobą dwanaście tysięcy dolarów.

Nędza inteligencji

w Paryżu.

Dzienniki paryskie w ostatnich czasach zwracają coraz częściej uwagę na wzrastającą coraz więcej **nędzę w stolicy Francji.** Jak wszędzie, tak i tam **sproletaryzowanie inteligencji** rzuca się w oczy. Według relacji reporterów, na ulicach spotyka się na każdym kroku **ludzi wybladłych z głodu,** których ubranie świadczy o resztkach dawnej świetności. **Cylindry przy podartych butach, tużurki na jedwabnych podszewkach, ale bez palta,** choć chłód przenikliwy dokucza. Jak u nas, tak i w Paryżu, inteligencja **„wyprzedaje się“, aby żyć. W sklepach z starzyzną panuje tłok nieopisany.**

Znosi się tam wszystko, bez czego w domu ostatecznie obyć się można, a co stanowiło dawniej miłą i ukochaną pamiątkę lub dekoracje domowego ogniska.

„W kawiarniach, pisze jeden z dzienników, wieczorną porą między stolikami snują się nieśmiało **kobiety inteligentne, trudniące się obecnie sprzedażą dzienników.** Są to przeważnie bur **żujki starej daty.** Jedna ma ręce starannie pielęgnowane: niewątpliwie była nauczycielką muzyki. Inna pozwala się domyślać, że jest żoną małego urzędnika, który końca z końcem związać nie może. Biedactwo chce podreperować budżet domowy i błaga cichym głosem: „Kup pan gazetę“. **Żadna z nich nie może obecnie wyżyć z pensji swego męża lub z swej pracy zawodowej, bo życie z dnia na dzień staje się droższem.** Więc sprzedają dzienniki. A gdy ich goście kawiarniani wieczorem nie kupią, stoją nędzarki inteligentne nieraz późną nocą pod murem na deszczu czekając aż się kto nad ich „towarem“ zlituje“.

To się już dzieje w Paryżu... **Przypominają się stosunki Moskwy i Petersburga,** z tą tylko różnicą, że tam po rewolucji widywało się księżne i jenerałowe „w sobołach“, sprzedające zapałki, ciasteczka lub machorkę.

I Polska ma wielkich kryminalistów.

Pięć razy chwytany przez policję. — Pięć nazwisk. — Bez liku zbrodni.

Kraków w lutym.

W tych dniach ujęto w Warszawie przestępcę kryminalnego, który podczas badania podawał coraz to inne nazwisko. Po dokonaniu odcisków daktyloskopijnych, ustalono w centrali kryminalnej komendy głównej policji, że przestępca ów był już pięć razy zatrzymywany.

Po raz pierwszy 29 kwietnia 1917 roku aresztowała go żandarmerja okupacyjna austrjacka w Polichnie **za kradzież** i wtedy ujęty podał się za Macieja Rojka.

Drugi raz 14-go lipca 1920 r. w Sochaczewie jako podejrzany o **szpiegostwo** — nazwał się Franciszkiem Kronflikem.

Trzeci raz 7 sierpnia 1920 r. był zatrzymany w **Krakowie,** jako **włamywacz kasowy,** podając się za Stanisława Duszyńskiego.

Czwarty raz 12 lutego 1921 r. był ujęty w Radomsku, jako oskarżony **o bandytyzm** i podał się za Stanisława Wójcika.

Wreszcie po raz piąty 30 grudnia 1922 r. aresztowano go w Warszawie, **jako złodzieja mieszkaniowego** i tu znowu nazwał się Stanisławem Duszyńskim.

Podwójne morderstwo.

Powrót z Ameryki z dolarami. — Napad bandytów. — Zamordowanie staruszki i jej syna. — Łupem rabusiów 12.000 dolarów.

(l.) We wsi Bezowce na Rusi podkarpackiej dokonano przed paru dniami w nocy podwójnego morderstwa.

Przed niedawnem powróciła do wsi z Ameryki para starych wieśniaków ze synem. Jako wracający z za Oceanu byli naturalnie obładowani dolarami, o czem dowiedzieli się odrazu rabusie okoliczni. To też pewnej nocy do mieszkania wieśniaków

wtargnęli trzej bandyci

uzbrojeni. Jeden z nich bez namysłu wystrzałem z rewolweru położył odrazu trupem śpiącą w izbie staruszkę. Na odgłos strzału wybiegli z sąsiedniej komory mąż i syn zamordowanej, uzbrojeni w polana. Zanim jednak zdołali się rzucić na napastników

padł już drugi strzał

kładąc trupem syna wieśniaczki. Ojciec tymczasem energicznym odruchem samoobrony rzucił polanem w głowę jednego z napastników poczem wyskoczył przez okno na pole, aby wołać o pomoc. Gdy po chwili wrócił do chaty

---

Trójka mocarna. 23

(Powieść)

Eryk Truwor w Pankong Tso. — Sędziwy Jatschu. — Trzeci pierścień. — Jasnowidzenie Atmy. — Om mani padme hum. — Eryk świadkiem stracenia. — Cudowne ocalenie.

— Jak znalazłem Atmę? I jak Atma i ja ciebie potem znaleźli? O, to dziwna historja! Na wiosnę przybyłem do Pankong Tso. Kuanzar przypomniał mnie sobie jeszcze i zaprowadził mnie do przeora. Jatshu, sędziwy staruszek, którego wiek daremno liczyć, przyjął mnie, spojrzał na mnie surowo i rzekł: „To jest trzeci“. Ze szkatułki wyjął ten pierścień i włożył mi go na palec.

— Jatshu ma... powinien mieć...

Sylwester starał się obliczyć jego lata.

— Liczył prawie dziewięćdziesiąt lat, gdy opuszczałem Pankonk Tso. Dziś musi mieć znacznie ponad sto.

— Możliwe. Dał mi ten pierścień i wskazał na Atmę. Atma wiedział o tem, że masz od niego taki sam pierścień. Powiedział, że musimy cię szukać... Chciałem cię znów zobaczyć. Ale gdzież cię szukać? Atma powiedział: w Ameryce. Udaliśmy się do Stanów. Atma powiedział: do Trentonu. Pojechaliśmy do Trentonu. Ciebie nie zastaliśmy już, lecz widzieliśmy się z panną Janą Harte, która była stroskana twem zniknięciem.

Atma jął się wypytywać. Wiesz jak to on umie pytać: ponad przestrzeń i czas. Z zamkniętymi oczyma czytała nam wyrok, którym cię skazano. Czterema słowami powiedziała nam gdzie są twoje szkice. Om mani padme hum.

Wszystko inne nie przedstawiało już trudności. Jednego z dwunastu świadków odbyć się mającej egzekucji, Joe Williamsa, znaleźliśmy w gospodzie w Sing-Sing. Za tysiąc dolarów dał mi swoją legitymację świadka, mnie, żadnemu wrażym cudzoziemcowi, który chciał się przyjrzeć straceniu elektrycznością. Udałem się do więzienia, podczas gdy Atma przed bramą czekał w samochodzie. Oto i wszystko.

Sylwester schwycił rękę Eryka Truwowa i uścisnął ją serdecznie.

— Dla mnie to rzeczywiście wszystkiem. Gdyby nie wy, byłbym zgubiony. Przez Janę, przez moją Janę znaleźliście mnie.

— Przez twoją Janę? A czem jest dla ciebie Jana Harte?

— Moją narzeczoną, mojem wszystkiem!

Eryk Truwor słuchał w milczeniu słów Sylwestra. Opowiadał mu jak poznał i pokochał Janę. Nie mógł jednak podzielić radości szczęścia swego przyjaciela. Nieświadomie odczuwał, że Sylwester nie będzie mógł bez zastrzeżeń oddać się swemu powołaniu, dalszemu rozbudowaniu wynalazku, gdy myśli jego i troska będą przy ukochanej.

Wzrok jego szukał Atmy. Milcząco, oczyma powiedzieli sobie wszystko. Atma skinął głową i zwrócił się ku Sylwestrowi. Eryk Truwor widział jak za zmarszczonem czołem Hindusa pracowały myśli, by usunąć z drogi przeszkodę. Widział jak Sylwester przyłożył rękę do czoła, jak gdyby chciał gwałtem zatrzymać uciekające wspomnienie...

Siła hypnotyczna Atmy pokonała siłę miłości.

Eryk Truwor przerwał wreszcie milczenie.

— A więc, z powrotem do naszej roboty! Oglądałem twoje plany i przeglądałem twe obliczenia. Podaj mi swe objaśnienia do nich. Sylwester Bursfeld, z zadumaną miną uczonego, spoglądał na leżące przed nim papiery.

— To jest problem telenergetyczny, który udało mi się rozwiązać. Dajmy na to, że mam tu w naszym domu maszynę o sile tysiąca koni. Jest rzeczą jasną, że siłę tę mogę tu, na miejscu, zużyć do najrozmaitszych celów. Lecz nie było dotychczas sposobu, by energię tę skoncentrować w dowolnie odległym punkcie i działać nią. Przy każdej próbie promieniowania energji, doznawała ona odpowiedniego osłabienia, zależnie od przestrzeni. Przyczyny koniecznej niema. Jest to obojętnem czy te siły tysiąca koni na tym, czy też na innym punkcie ziemi, dojdą do działania.

Eryk Truwor przerwał mu:

— Gdybyśmy tu rozporządzali siłą miljona, siłą dwóch miljonów koni, czy mógłbyś działać nią w każdym zakątku ziemi?

— Tak się to właśnie przedstawia. Na każdym punkcie ziemi. Mógłbym energję na jakiemkolwiek miejscu australijskiego wybrzeża lub Broadwayu w Nowym Jorku ścieśnić na przestrzeni wielkości orzecha. Może ona również wystąpić w formie rozległych pól elektromagnetycznych. Każde z tych działań jest możliwe.

Eryk Truwor ważył w myślach to co słyszał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy: W zwykłych ogłoszeniach Mk 250. — Układ tabelaryczny Mk 500. — Nadesłane Mk 600. — Komunikaty po kronice Mk 800. — Głosy publiczne i Dział ekonomiczny Mk 900. — Ogłoszenie na 1-szej stronie Mk 1200. — Drobne ogłoszenia po Mk 100 za słowo. — Matrymonialne i korespondencje prywatne do Mk 200 za słowo. — Ogłoszenia w dnie świąteczne o 25% drożej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka w Krakowie.